

B. Malinowskiego geneza wierzeń religijnych

Autor tekstu: Marek Szumilak

Etnograf, badacz ludów pierwotnych, jeden z wielkich Polaków, którzy pracą i talentem osiągnęli światową renomę i uznanie. Uzyskuje doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim, wyjeżdża w 1910 roku do Londynu, gdzie osiada na stałe, wykłada w London School of Economics, od 1927 jako profesor w nowo utworzonej Katedrze Antropologii Społecznej. W międzyczasie odbywa swe podróże naukowe m. in. Wyspy Trobriandzkie, przywozi materiał do kilku książek (stąd słynne 'Życie Seksualne Dzikich'). W 1938 roku wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, wykłada w Yale University. Jego badania będą miały przełomowe znaczenie w rozwoju etnografii.

Jako pisarz [Bronisław Malinowski](#) zalicza się do autorów, których czytać zawsze warto, choćby dla podleczenia uszu językiem pokolenia naszych dziadków, który jest — być może mniej precyzyjny — ale jakby bardziej kulturalny. Ale nie tylko to, kojąco działa także postawa naukowa Malinowskiego, w której rzetelność i uczciwość jest oczywistością, i nie zdarza się, że między 'wiem' a 'wierzę' granice są, niby mimochodem, zacierane, jak się to nagminnie odbywa u naukowców na usługach którejś z religii, specjalistów od intelektualnej uduchowionej hipokryzji.

Czytając 'Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego' takie odnoszę wrażenie, że Malinowski stawia pytania o religię i wiarę nie tylko jako badacz kultur, więc z racji zainteresowań naukowych, ale motywowany również wewnętrzną potrzebą, poszukując także dla siebie tych ważnych odpowiedzi — jak wielu z nas. Szuka sensownego wyjaśnienia powstania wiary i religii, oczywiście także dlatego, że temat wierzeń ludów pierwotnych domaga się, by go zacząć od samego początku, od miejsca przed które nie można się cofnąć.

Na początku swojej pracy antropologicznej (w bezpośredni sposób tylko na początku, o czym później) Malinowski podejmuje temat genezy wiary religijnej i znajduje poszukiwane rozwiązanie, posługując się zarówno introspekcją jak obserwacją, unikając nadmiaru filozofii, uproszczeń i wszelkich dogmatów, jednako religijnych jak naukowych. Nie cofa się potem przed wynikową konkluzją, która jednoznacznie ignoruje nadprzyrodzone aspekty wiary. Buduje własną hipotezę genezy religii i na niej stawia teorię wierzeń pierwotnych, totemizmu i zoolatrii. Czy rozwiązuje przy okazji zagadnienie genezy religii wszelkich, w tym tych wielkich i niepodważalnych religii monoteistycznych? Zobaczmy.

Poszukiwania genezy religii podejmuje Malinowski w swej pierwszej książce z zakresu antropologii, jedynej napisanej po polsku (właśnie 'Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego'). Ma wtedy 25 lat, wszechstronne wykształcenie i doktorat z filozofii, odznaczony cesarskim wyróżnieniem. Jest młodzieńcem wielkich zdolności i nienajlepszego zdrowia. Zna kilka języków europejskich, uczy się 'arabskiego' i jest na bieżąco ze współczesną mu filozofią i antropologią. W gronie przyjaciół (S. I. Witkiewicz, B. Piłsudski, T. Miciński) wchłania atmosferę młodopolskiego życia intelektualnego. Jako swoją dziedzinę naukową wybiera antropologię i zaczyna od sedna, czyli od tego co spaja pierwotne (i nie tylko) społeczeństwa, nadaje im kolorytu, definiuje cele i wartości, od wierzeń religijnych — a biorąc na warsztat wierzenia, od centralnych pytań: skąd się ich wiara bierze? czym jest religia?

Religia w pojęciu Malinowskiego jest *"bardzo skomplikowaną instytucją społeczną i postawą psychiczną człowieka, obejmującą szeroki zakres różnorodnych elementów"*. Charakterystyczne i narzucające kierunek dalszej analizy jest połączenie w jednej definicji: społecznej strony religii — z postawą psychiczną, co podkreśla fakt, że zjawiska religijne oraz religia jako system mają równocześnie zawsze dwa aspekty: wewnętrzny, zawierający przyczyny jej funkcjonowania, i zewnętrzny, który zawiera przyczyny społeczne i przejawia się najbardziej w zjawiskach społecznych. Ten podział na psychiczny i społeczny aspekt religii jest ważny; Malinowski widzi rozwój wierzeń religijnych we wzajemnym przenikaniu i równoczesnym doskonaleniu się obu aspektów. Kilkakrotnie podkreśla tę podwójną istotę religii: *"[...] jest zjawiskiem zarówno społecznym jak i indywidualnym. Jest zarówno formą organizacji społecznej i kultu zbiorowego jak i światopoglądem jednostki"*.

Swoją analizę genezy wierzeń religijnych prowadzi zatem w układzie równoczesnego przeciwstawienia i współdziałania tych dwu czynników. Zakres analizy obejmuje więc (cytuję z

[1]):

'- *Jakie jest znaczenie czynników indywidualnych i społecznych w religii i który był miarodajny przy tworzeniu się religijnych wierzeń i instytucji? - Przyjmując, iż oba czynniki, tak indywidualny jak i społeczny, odgrywały ważną rolę przy rozwoju religii i że oba należy wziąć pod uwagę przy badaniach nad genezą religii — jaki jest wzajemny zakres tych czynników i jaką rolę trzeba przyznać każdemu z nich w historii rozwoju i w konstrukcji genezy?'*.

Na początku były **mana** i **tabu**; "[...] u podstawy wierzeń pierwotnych leży bardzo niejasne i niezróżniczkowane pojęcie jakiejś siły tajemniczej i mistycznej". Gdziekolwiek człowiek pierwotny wykonuje ceremonie religijne lub magiczne, kiedykolwiek ma poczucie, iż stoi wobec świata nadprzyrodzonego, tam zawsze i wszędzie u podstawy jaśniejszych i bardziej określonych pojęć — takich jak duchy, fetysze i przedmioty magiczne — można jeszcze znaleźć wiarę w jakąś tajemniczą, nieosobową a bardzo mglistą właściwość czy siłę. To **mana**: "pojęcie o nieokreślonej, nieosobistej a tajemniczej sile znajdujemy pomiędzy wszystkimi ludami, o których religii posiadamy dokładniejsze wiadomości", "jest to siła niewidzialna, która, wg wierzeń krajowców, jest przyczyną wszystkich skutków przekraczających ich poglądy". "Jest to siła nieosobista, niezróżniczkowana, działająca na odległość, bezwzględnie skuteczna, o ile się z nią umiejętnie obchodzi". Kosmiczna, tajemnicza potęga, przenikająca całą przyrodę. **Tabu**, czyli zakaz święty i nakaz "poszanowania tego, co święte, stoi wszędzie na straży tego, co święte i chroni je od zbrodniczego dotknięcia świata zewnętrznego, od profanacji". "Nic zaś ze świętych przedmiotów i ze świętych ceremonii może być dotknięte ani nawet widziane przez człowieka, który nie przeszedł inicjacji". ".. rzeczy i czynności religijne oddzielone są starannie od rzeczy świeckich, gdyż za wszelką cenę unika się ich profanacji. Zbzczeszczenie rzeczy świętych jest zawsze i wszędzie zbrodnią".

Między wiarą a wiedzą jest, według Malinowskiego, granica nieprzekraczalna. "Wiara i wiedza są to dwie klasy wyobrażeń, zasadniczo od siebie różne, zarówno w tematach, które mogą stać się ich treścią, jak też i w samym psychicznym mechanizmie wierzenia i poznania". Rozgraniczając ściśle w życiu psychicznym akt wiary od aktu wiedzy i zrozumienia, odcina się Malinowski od błędu pomieszania tego, co należy do dziedziny wiary i dziedziny wiedzy empirycznej. Piętnuje zarówno "próby eliminacji z ogólnego światopoglądu wszystkiego, co dziwne, przerażające, niepojęte, wszystkiego jednym słowem, co z natury rzeczy wymyka się badaniom naukowym i może być tylko przedmiotem twórczości religijnej lub artystycznej", jak i "szowinizm religijny, potępiający ryczałtowo rzeczywisty postęp i zdobycze wiedzy jako zaprzeczające dogmatom 'prawdziwej wiary'."

To pryncypialne rozdzielanie nie przeszkadza mu jednak w sposób czysto redukcyjny dobierać się narzędziami rozumu do podstaw religii; naukowa wnikliwość i instynkt analityka — racjonalisty, dla którego droższa jest prawda niż Plato, prowadzi go w głąb osobowego podłoża psychiki, z którego - jak sądzi — wszelka wiara wyrasta, do poszukiwania podstaw wiary w psychice człowieka. Przyłącza do początku czasowego w pierwotnych formach przed — wierzeń **mana**, materialistyczny (w szerokim znaczeniu) indywidualny początek wiary umiejscowiony w psychice ludzkiej. Dobiera się do religii nie od frontu ołtarza, lecz od tyłu (historii) i od dołu (człowieka), od słabej jej strony, jedynej zresztą, od której problem religii można (jak sadzę) skutecznie ugryźć. Bezkompromisowo posługuje się rozumem, ale chyba nie wierzy, że wszystkich przekona: bowiem: ".. o ile nie ma argumentów dla mistyka, nie ma też wiary dla badacza".

Zobaczmy, jak daleko udało mu się dojść.

Jak zwykle systematycznie, zaczyna Malinowski od oddzielenia w myśleniu strony religijnej (nazywając ją myśleniem mistycznym) od strony naukowej i empirycznej, punktując "dwa główne, charakterystyczne rysy mistycznego myślenia: Cytat: z [1]:

„Jest ono nadnaturalne, odnosi się bowiem do rzeczywistości nadprzyrodzonych. Związki myślowe, kojarzenia wyobrażeń czerpane są spoza zwykłego doświadczenia.

Jest ono konieczne, ale nie jest to konieczność ani empiryczna ani logiczna. Nie jest narzucona ani doświadczeniem ani rozumowaniem, ale wewnętrzną, specyficzną koniecznością wiary. Dla wielu ludzi jest po prostu niepodobieństwem nie wierzyć w nieśmiertelność duszy, w istnienie Boga, itp."

I niezwłocznie zaznacza przy tym, że „nadprzyrodzoność” i „konieczność” używa tylko w subiektywnym sensie, nie jako coś odnoszącego się do obiektywnej rzeczywistości, że to tylko "człowiek wierzący odczuwa bezpośrednio nadprzyrodzoność i konieczność prawd objawionych". Jasne jest dla niego, że początek religii w całości zawiera się w psychice

człowieka: "przy konstrukcjach genetycznych i badaniach ewolucyjnych szukać będziemy związków wierzeń i rytuałów w faktach psychologicznych, do których klucz daje nam tylko i wyłącznie analiza psychologiczna [...]". Gdzie jednak znaleźć te fakty psychologiczne? Do „dzikich” i ich psychiki nie ma dostępu, trzeba zatem "najpierw dobrze zrozumieć i jasno sformułować, na czym polega istota wyobrażeń religijnych w nas samych, następnie zaś dopiero zastanowić się, czy rezultaty są ważne dla ludzi stojących na znacznie niższym szczeblu kultury i żyjących w innych warunkach geograficznych i społecznych". Źródeł religii proponuje Malinowski poszukać najpierw we własnych przeżyciach.

Co znalazł?

Odkrył "elementarny akt wiary". Tę mini-jednostkę wiary wywiódł Malinowski z analizy zjawiska spontanicznego i bezrefleksyjnego działania pod wpływem emocji, w którym postępujemy zasadniczo nierozważnie, a niejednokrotnie wręcz idiotycznie. "Stany emocjonalne połączone są zawsze z mniej lub więcej silnym zaburzeniem organizmu, zwichnięciem równowagi fizjologicznej, które prowadzi do typowej formy działania, do reakcji określonej naturą uczucia. Z drugiej strony stany te połączone są zawsze z wyobrażeniami, określonymi również naturą emocji, które są niejako intelektualnymi odpowiednikami stanu subiektywnego". Gniew "[...] łączy się zawsze z wyobrażeniem wyraźnej i określonej przyczyny". "Smutek, tak samo jak radość, zabarwia w sposób charakterystyczny kojarzenie wyobrażeń". Strach powoduje, że powstaje "strachem napiętnowane wyobrażenie tej rzeczy, od której człowiek automatycznie chce się oddalić, zasłonić lub zabezpieczyć". Emocje zmieniają percepcję rzeczywistości. Ale co ma to wspólnego z wiarą? "Otóż, jeżeli człowiek w bardzo krytycznej sytuacji zachowuje się tak, 'jak gdyby wierzył', to znaczy, że wierzy rzeczywiście". Kiedy w złości spowodowanej bolesnym uderzeniem o mebel, który właśnie przypomniał mi o swoim istnieniu na mojej drodze, oddaję mu, uderzając go w odwecie, wtedy, w tym momencie przez krótką chwilę 'wierzę', że ten mebel jest winny mojemu wypadkowi. Nie trwa to długo, tyle co chwila tego zaćmienia świadomości, ale jednak: realizuje się bezpośredni i spontaniczny 'mini akt wiary' w stanie emocji. Zjawisko nieuniknione, absolutnie powszechne i ponadczasowe, tak jak emocje. Wszelki akt wiary wywodzi się z emocji, twierdzi Malinowski.

Ze spontanicznego charakteru reakcji emocjonalnej wynika, że następujące w nim kojarzenie wyobrażeń następujące w ramach owego "rudymenarnego aktu wiary" narzuca mu się z "immanentną koniecznością". "Tak więc spotykamy tu znowu, w pierwiastkowej akcji wiary, tę samą cechę, którą powyżej skonstatowaliśmy jako istotny rys wiary dogmatycznej, jako jedną z kategorii zasadniczych myślenia mistycznego, a mianowicie "immanentną konieczność pewnych pozalogicznych i pozaempirycznych związków myślowych". Odnalazł więc Malinowski wrodzoną ludziom konieczność wiary w mechanizmie reakcji emocjonalnych. Co z nadnaturalnością, drugim rysem mistycznego myślenia?

Tu wykazuje Malinowski, że "elementarny akt wiary podpada zasadniczo także i pod drugą kategorię mistycznego myślenia, mianowicie pod kategorię nadprzyrodzoności. Elementarny akt wiary zawiera związek myślowy, który nie jest wynikiem ani doświadczenia, ani rozumu, który pochodzi z jakiegoś innego wymiaru rzeczywistości". Jak to rozumieć? Czyżbyśmy wykonywali nadprzyrodzone akty wiary? Oczywiście rozumieć to należy jako zjawisko całkowicie subiektywne. "[...] działają w nas siły potężne, które odczuwamy jako coś zewnątrznego, jako jakąś realność silniejszą od nas i będącą poza nami. Tę realność zewnętrzną i potężną pierwotny umysł obiektywizuje i ona to przedstawia mu się jako świat nadprzyrodzony. My sami odczuwamy tę 'nadprzyrodzoność' jako cechę kojarzenia wyobrażeń pod wpływem emocji. Jakkolwiek dobrze wiemy, że staliśmy się narzędziem własnego organizmu, nie możemy się oprzeć niesamowitemu poczuciu, że jesteśmy narzędziem siły wyższej i elementarniejszej niż nasza wola". I dalej: "Można to sformułować jak się komu podoba faktem jest jednak, że mamy przed sobą psychologicznie inny gatunek rzeczywistości".

Mamy więc źródła wiary. Odnalazły się w zakłóceniach powodowanych reakcjami emocjonalnymi. W krańcowych przypadkach "[...] treść wierzeń została stworzona z niczego, jedynie przez stan subiektywny". "Wykazaliśmy istnienie psychologicznego mechanizmu, i to w dodatku bardzo zasadniczego, który sprawia, że człowiek musi wierzyć, musi wykonywać to, co nazwaliśmy elementarnymi aktami wiary". "Z tego wynika, że wiara religijna nie jest rodzajem umysłowej superstruktury, że nie jest jakąś sztuczną czy nadrzędną władzą duchową, wymagającą specjalnego stanu łaski, dającą się zastosować tylko do prawd objawionych lub rzeczy istotnie nadprzyrodzonych".

Co dalej?

By przejść od genezy wiary do genezy religii trzeba zrobić krok w bok, od jednostki do jej społecznego otoczenia. W społeczeństwie religie powstają według innych praw i o własnych siłach. *"Religia nie różni się od żadnej innej formy czynności ludzkich w tym, że człowiek bierze ją w gotowej formie od otoczenia. Wszystkie swe potrzeby jednostka zaspokaja w sposób odpowiadający pewnym formom przyjętym w społeczeństwie, w którym żyje. Ale formy te, jakkolwiek mogą różnić się w szczegółach zależnie od społeczeństwa, w istocie swej muszą ściśle odpowiadać potrzebom jednostki. Konkretnie formy religijne rzeczywiście są różne w różnych społeczeństwach, zwłaszcza, jeżeli te społeczeństwa stoją na bardzo nierównych stopniach rozwoju. Zasadnicze jednak rysy religii pozostają zawsze te same, odpowiadają bowiem temu, co w religii jest istotnie ludzkie, a więc indywidualne; tworzą to, czego nie można zrozumieć bez psychologicznej analizy jednostki"*.

Wiara ma swoje przyczyny wewnętrzne, choć powstaje nie bez wpływu otoczenia: *"...człowiek wierzy przede wszystkim dlatego, ponieważ wiara narzuca mu się z psychologiczną koniecznością, bo taki jest psychiczny ustrój duszy ludzkiej. Ale prima facie człowiek wierzy dlatego, że pewne prawdy zostają mu wszczepione przez wychowanie, że rozwija się duchowo w atmosferze określonych dogmatów i wierzeń. Z teorii naszej wynika, że tradycyjnie podane twierdzenia wiary wypełniają tylko zasadnicze psychologiczne potrzeby człowieka, są tylko konkretnym wyrazem tego, co by w pewnych granicach człowiek spontanicznie i naturalnie sam przeżywał. Niewątpliwie ten mechanizm tradycji jako czegoś, co wszczepia i narzuca wierzenia, znacznie łatwiej wpada w oczy i przysłania głębszy mechanizm psychologiczny"*. Religia najlepiej ma się w zbiorowości: *"Ten zbiorowy charakter prymitywnego rytuału wynika przede wszystkim stąd, że czynności publiczne, tłumne, nadają ceremoniom religijnym niezbędne tło emocjonalne, atmosferę, w której wierzenia mają wzmoczoną władzę nad duszą ludzką"*. (Malinowski nie jest zwolennikiem Durkheima, ale co prawda, to prawda).

I jeszcze jedno stwierdzenie ważne dla teorii genezy religii. *"Według niej (naszej ogólnej teorii genezy religii) akty religii powstają i rozwijają się tam, gdzie zasadnicze potrzeby człowieka przekraczają zdolność racjonalnego ich zaspokojenia"*.

Czy będziemy spierać się z Malinowskim? Czy stoi nadal konstrukcja, którą zbudował? Czy to, co wymyślił trafia w sedno?

Jeśli chybił — a nie chybił! — to niewiele. Raczej jego sztucer miał za mały zasięg, bo wtedy mocniejszych nie budowano. Wypatrywał celu między złoconymi gmachami religii, przez obłoki mitów wszelkich i dymu z kadzidła (Malinowski pochodził z Krakowa ale wrócić tam nie zechciał) — celował bardzo dobrze, we właściwym kierunku jak dobry snajper — i był bardzo blisko.

Jeżeli więc fundament jego budowli nie jest całkowicie stabilny, to nie wina konstrukcji lecz miękkości gruntu, na której ją posadził. Psychologiczne podstawy wiary religijnej są dziś dla nas rzeczą oczywistą, ale niewystarczające okazuje się u Malinowskiego fundamentów tych pogłębienie. Być może z tym twierdzeniem zgodziłby się nawet sam autor, o którym pisano, że był zawsze krytyczny wobec siebie a nigdy zadufany. Nie będziemy się więc z nim spierać o tę genezę.

A czy ostała się ta jego młodzieńcza teoria w jego własnych przekonaniach, po upływie lat kariery zawodowej?

Malinowski nigdy tej teorii nie rozwijał, ani na nią się nie powoływał, ale też nigdy jej się nie wyrzekł. Nie wspomina tych swoich wczesnych pomysłów w osobistym Dzienniku, ale wzmiankę o niej znajdujemy w „Mit, magia, religia”. Stanowi rozdział zamknięty, być może dlatego, że postępy psychologii religii nie przyniosły jednoznacznie i przekonująco lepszej teorii genezy, ale może też z tego powodu, że redukcyjne badanie genezy wierzeń religijnych stało w sprzeczności z postawą agnostyczną, jaką Malinowski przyjął w wieku późniejszym. O konwersji na agnostycyzm świadczy konfesja Malinowskiego z roku 1930, zamieszczona w Science and Religion [2]: *"Osobiście jestem agnostykiem. To znaczy nie jestem w stanie zaprzeczyć istnieniu Boga; nie mam również skłonności, by to zrobić, a tym bardziej, by utrzymywać, że wiara w Boga jest niepotrzebna. Mam też gorącą nadzieję, że istnieje życie po śmierci i bardzo chciałbym uzyskać jakieś tego potwierdzenie. Ale przy tym wszystkim nie jestem w stanie zaakceptować żadnej pozytywnej religii — chrześcijańskiej ani żadnej innej. Nie jestem w stanie wierzyć w istnienie Opatrzności w żadnym tego słowa znaczeniu, nie jestem też przekonany o jednostkowej nieśmiertelności"*.

Bibliografia:

[1] Bronisław Malinowski, *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego. Pogląd na genezę*

religii ze szczególnym uwzględnieniem totemizmu, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1984.
[2] Bronisław Malinowski, *Mit, magia, religia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1999.
[3] Bronisław Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.

Zobacz także te strony:

[Istota wiary i religii](#)

[Neandertalskie chabry. O religii, pożądaniu i narkotykach](#)

Marek Szumilak

Związany zawodowo z branżą informatyczną, rocznik 1942. Publicysta Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-06-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3430) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3430>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl